

Gawiński, Roman

Bunt czeladzi w Zgierzu w 1826 roku w świetle literatury i źródeł

Przegląd Historyczny 50/3, 582-586

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROMAN GAWIŃSKI

Bunt czeladzi w Zgierzu w 1826 roku w świetle literatury i źródeł

Wzmianki o tzw. „buncie czeladzi zgierskiej“ w r. 1826 spotykamy w pracach różnych autorów. Jedni z nich, w oparciu o pochwałę komisji województwa mazowieckiego udzieloną obywatelom starego i nowego miasta Zgierza oraz burmistrzowi Aleksandrowa za stłumienie tego buntu, opublikowaną w „Dzienniku Urzędowym“ tegoż województwa z 12 marca 1827 (nr 576, s. 205—206), sygnalizowali tylko o niniejszym buncie¹. Natomiast inni autorzy, w oparciu o to samo źródło lub na podstawie informacji przekazanej w literaturze przez ich poprzedników, formułowali zbyt daleko idące wnioski. Głosili oni, że „bunt czeladzi zgierskiej“ miał charakter strajku, walki klasowej przeciwko fabrykantom i że jednocześnie podobny bunt wybuchł w pobliskim Aleksandrowie². Ten pogląd został spopularyzowany i przesączył się do różnych wydawnictw, także i obecnie podtrzymywany przez niektórych autorów.

Inną natomiast opinię o buncie znajdujemy w pracy J. Litwina, który opierając się na aktach magistratu miasta Zgierza pisze, że niektórzy autorzy „...mylą się, nadając rozruchom 200 czeladzi rękodzielniczej w Zgierzu ... charakter konfliktu socjalnego, była to raczej awantura, wywołana akcją solidarną tłumu czeladzi w celu uwolnienia uwięzionego kolegi...“³.

Sprawa wymaga wyjaśnienia.

W roku 1820 przy starym mieście Zgierzu, na gruntach rządowych i miejskich, została wytyczona osada sukiennicza. Od wiosny 1821 r. zaczęli się w niej osiedlać majstrowie, właściciele manufaktur i kupcy. Osada stopniowo była zabudowywana. W ślad za wymienionymi osadnikami przybywali także czeladnicy i terminatorzy.

W końcu 1826 r. w osadzie sukienniczej było: 275 majstrów tkaczy sukna, 13 postrzygaczy, 3 farbiarzy i 4 foluszników, ponadto 9 manufaktur

¹ L. V. J., *Łódź*, Warszawa 1909, Biblioteczka krajoznawcza t. IV i V. K. G. Wobłyj, *Oczerki po historii polskiej fabrycznej promyślennosci* t. I, Kijów 1909, s. 231. E. Boss, *Sprawa robotnicza w Królestwie Polskim w okresie paskiewiczowskim 1831—1855*, Warszawa 1931, s. 25.

² A. Wóycicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Warszawa 1929, s. 133—134. E. Ajnenkiel, *Pierwszy bunt robotników łódzkich w roku 1861*, „Rocznik Łódzki“ t. II, Łódź 1931, s. 371.

³ J. Litwin, *Municipalne fabryki włókiennicze dawnej Łodzi*, Łódź 1932, s. 68, przypis.

sukienniczych i 2 manufaktury maszyn włókienniczych. W wymienionych manufakturach i warsztatach było zatrudnionych około 300 czeladników. Owi czeladnicy stanowili element napływow⁴.

Wyzysk czeladników zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych był wówczas większy niż w manufakturach. Na tym tle niewątpliwie rodziła się walka czeladników przeciwko wyzyskowi.

Przyczyną konfliktów bywali także sami czeladnicy. Według opinii burmistrza Zgierza, Samuela Grzegorzewskiego, czeladnicy niejednokrotnie odrywali się od pracy w celu spędzenia czasu w szynkach stanowiących miejsce schadzek, pijatyk i awantur, zakłócali spokój publiczny. Sprzeczki i awantury miały miejsce także między samymi czeladnikami oraz między czeladnikami i terminatorami. Największą skłonność do awantur wykazywali czeladnicy zawodu ślusarskiego i stolarskiego.

Przechodzę do opisu kroniki wydarzeń związanych z tzw. „buntem czeladzi zgierskiej“ 30 października 1826. W dniu 30 października 1826 między czeladnikiem tokarskim Gotliebem Kietig i żoną majstra Myske wynikła sprzeczka, w czasie której Kietig dopuścił się „obelg słownych i czynnych“. Myske stanął w obronie swej żony i zwrócił się do burmistrza ze skargą na Kietiga. Burmistrz wysłał natychmiast policjanta Piotrowskiego po czeladnika w celu sprowadzenia go do biura magistratu; jednakże Kietig ukrył się.

W tym samym dniu, w domu Cichockiego przy ul. Długiej, policja aresztowała właściciela manufaktury Hieronima Vogta, który awanturując się po pijanemu zakłócił spokój publiczny. O aresztowaniu dowiedziała się rychło czeladź pracująca w pobliskim jego przedsiębiorstwie; wyległa na ulicę i usiłowała stawać w obronie swego „mistrza“. Między tą czeladzią znajdował się również Kietig poszukiwany przez policję. Policja poznała go w tłumie i aresztowała wraz z Vogtem; obaj zostali osadzeni w areszcie.

Burmistrz Zgierza około godziny 20 kazał uwolnić z aresztu Vogta „dla wielu okoliczności“. W areszcie pozostał Kietig, który „najniegodniejszymi miotał wyrazy, obrażając urząd, osobę burmistrza i policjantów“, a wtórowali mu inni czeladnicy znajdujący się w tłumie, który zgromadził się przy gmachu magistratu. Areszt znajdował się w gmachu magistratu. „Aby zuchwałe czeladnika postęпки nie dochodziły skupionej potencjas publiczności“ burmistrz posłał swego sekretarza i policjanta Piotrowskiego z poleceniem przesadzenia Kietiga do tylnej izby aresztu. Kietig stawiał opór, dopuścił się wobec sekretarza i policjanta obelg słownych i czynnych, rozbił latarnię, zgasił świecę i nie pozwolił przesadzić się do tylnej izby aresztu⁵. W tym czasie Vogt wypuszczony na wolność podburzał czeladników do ataku na areszt w celu uwolnienia Kietiga.

O godzinie 21 przy ratuszu zgromadziło się ponad 200 czeladników uzbrojonych w kamienie i pałki, którzy „z okrzykiem hura awansować zaczęli do ratusza rzucając kamieniami ... byliby ratusz rozwalili“⁶.

Siły kilku policjantów miejskich były zbyt słabe i nie mogły przeciwstawić się napastnikom. Uderzono w dzwony kościelne na alarm. Zbiegli

⁴ Na podstawie własnej niedrukowanej pracy: „Kształtowanie się i rozwój stosunków kapitalistycznych na terenie rządowego miasta Zgierza w latach 1791—1864“.

⁵ Akta magistratu miasta Zgierza (w dalszych przypisach skrót — AmZ) nr 24054, Raport burmistrza z 7 listopada 1826.

⁶ Tamże. Raport burmistrza z 31 października 1826.

się obywatele starego i nowego miasta, stanęli oni w obronie ścian ratusza i miejscowej władzy. Przy pomocy obywateli i strażaków skierowanych na postrach w powietrze czeladnicy zostali rozproszeni. Kietig zdołał zbiec z aresztu i schronił się do pobliskiego Aleksandrowa.

Walka była krwawa. Były ofiary w ludziach, ale nie po stronie czeladników. „Jeden obywatel w obronie urzędu publicznego stawający został zabity, a ludzi kilkoro ranionych zostało“⁷. Zranieni zostali: Antoni Warasiński (policjant), Wawrzyniec Koźniewicz (policjant), Paweł Rosiński (kassjer miejski), Józef Gajewski (pisarz budowniczego obwodu łączycykiego) i Piotr Kralkowski (obywatel starego miasta)⁸.

Następnego dnia (31 października) aresztowano ponad 48 czeladników, którzy brali czynny udział w ataku na ratusz. Aresztowanie czeladników w tym dniu nie odbyło się bez oporu z ich strony⁹. Wielu z czeladników, zbiegło do okolicznych osiedli, a niektórzy uszli za granicę. Dnia 9 listopada 1826 burmistrz Aleksandrowa, Gedeon Goedel (spokrewniony z burmistrzem Zgierza), aresztował Kietiga i odstawił go pod eskortą do Zgierza pod nadzór policji¹⁰.

Głównym sprawcą opisanego zakłócenia spokoju publicznego był Hieronim Vogt. Godzi się przytoczyć o nim szczegółowsze informacje. Urodził się on w Marte-Krönau w Morawii. Był katolikiem i Niemcem z pochodzenia. Przybył do Królestwa Polskiego w roku 1822, zrazu do Aleksandrowa, skąd przeniósł się do Zgierza w roku 1825. Miał wówczas 44 lata, był żonaty, dzieci nie posiadał. „Z własną żoną dla nałogu pijaństwa w separacji pozostawał“¹¹. W Zgierzach otrzymał od władz rządowych plac pod zabudowę wraz z ogrodem, drzewo na budowę i pożyczkę w kwocie 1500 zł. Dzięki tej pomocy wybudował oficynę drewnianą przeznaczoną na częściowe pomieszczenie przedsiębiorstwa i oddzielną kuźnię, ponadto murowany dom frontowy, który wydzierżawiał lokatorom za 712 zł rocznie¹².

Według danych z listopada 1825 r. manufaktura Vogta była wyposażona w 3 warsztaty stolarskie, 3 maszyniarskie, 3 tokarskie, 2 kowalskie i 2 ślusarskie. Zatrudniał on wówczas 20 czeladników i kilkunastu terminatorów¹³. Manufaktura produkowała rocznie: 50 ręcznych warsztatów tkackich, 40 maszyn przędzalniczych wielowrzecionowych, 50 maszyn poprzędnych, 50 gremplarek walcowych, 15 postrzygackich maszyn ostowych, 20 postrzygackich maszyn szczotkowych, 20 postrzygackich maszyn do osmalania pilśni sukien, ponadto znaczną ilość ręcznych grempli różnej wielkości oraz kapeluszy¹⁴. Wyprodukowane narzędzia i maszyny sprzedawał na miejscu, przyjmował zamówienia od przemysłowców Zgierza i okolicznych osiedli. Drut potrzebny do wyrobu grempli sprowadzał ze Śląska.

Według opinii burmistrza Zgierza z 12 grudnia 1826 „Hieronim Vogt w ciągu swego tu zamieszkania rzadko prowadził się moralnie, lecz wię-

⁷ AmZ nr 24055.

⁸ AmZ nr 24054, Świadectwo lekarza z 3 listopada 1826.

⁹ AmZ nr 24055.

¹⁰ AmZ nr 24054, Pismo burmistrza Aleksandrowa z 9 listopada 1826.

¹¹ AmZ nr 24055, Pismo burmistrza z 17 grudnia 1827.

¹² Tamże. Pismo Komisji Województwa Mazowieckiego z 3 czerwca 1832.

¹³ AmZ nr 29138, Protokół deklaracyjny z 18 listopada 1825. AmZ nr 29074, Pismo Vogta z 8 marca 1826.

¹⁴ Tamże.

cej się upijał, dopuszczał się obelg słownych i czynnych na niektórych osobach i to na ulicach, w szynkowniach i tym podobnych miejscach“¹⁵.

W czasie powstania listopadowego Vogt był winien licznym kupcom znaczne sumy za towar pobrany na kredyt, nie wykonał zamówień, na które pobrał zaliczki, nie spłacił pożyczki udzielonej mu ze skarbu Królestwa Polskiego, nie płacił podatków na rzecz kasy miejskiej. Po powstaniu listopadowym wyjechał do Ciechanowca, swą posesję w Zgierzu pozostawił bez żadnej opieki, miał za sobą kilka procesów za „niesforność“.

Po upływie pewnego czasu Vogt wrócił do Zgierza, spotkał się ze wzgardą ludności, a przemysłowcy nie chcieli mu dawać żadnych zamówień. Dlatego wyniósł się ostatecznie ze Zgierza. Posesja jego uległa ruinie, w 1842 r. została sprzedana z licytacji Augustowi Bährowi za 900 zł. Ciążył na niej dług z tytułu pożyczki na rzecz skarbu Królestwa Polskiego (1762 zł 15 gr) i na rzecz kasy miejskiej (494 zł 17 gr) z tytułu podatków i składek. W tym czasie Vogt pracował jako czeladnik u stolarza Sommerweisa w Warszawie.

Wróćmy do kroniki wydarzeń.

Raport burmistrza Zgierza z 31 października 1826 o zakłóceniu spokoju publicznego w dniu poprzednim dotarł do komisarza obwodu łęczyckiego 3 listopada. Burmistrz prosił o przysłanie do Zgierza adjunkta i komendanta żandarmerii. Komisarz obwodu uznał, że burmistrz działał zbyt powolnie i że nadesłał raport zbyt późno, z tego powodu udzielił mu nagany i wymierzył karę porządkową w kwocie 2 zł¹⁶. Ponadto przysłał do Zgierza kompanię artylerii konnej w celu przywrócenia spokoju i wyłapania zbiegłych sprawców zaburzenia¹⁷. Kompania ta zakwaterowała się w austrii na koszt obwinionych. Rozpoczęło się dalsze wyłapywanie winnych czeladników oraz transportowanie ich do Sądu Policji Poprawczej w Łęczycy.

Zachował się wyrok tego sądu z 21 grudnia 1826 r.¹⁸ Sądzone wówczas 36 osób, prócz Vogta samych czeladników. Sądzeni byli według kodeksu prawa karzącego Królestwa Polskiego (art. 248, 249, 263, 439, 80 i 262) oraz według pruskiej ordynacji kryminalnej (§ 391, 409, 413 i 414). Kary zostały wymierzone za obelgi czynne i słowne wobec osób prywatnych, za zniewagę urzędników w czasie urzędowania oraz za udział w zaburzeniu i bójkach.

Denenfeltzer Karol Frydrych z Berlina skazany został na 8 miesięcy aresztu, Vogt Hieronim i Grotte Wilhelm na 5 miesięcy, Szmidt Piotr Henryk z Holsteinu na 4 miesiące; Jantzer Jan z Kopenhagi, Wilke Samuel z Bojanowa i Witenberg Józef z Zittau na 3 miesiące, Umlauf Henryk z Hamburga na 2 miesiące, Berghold Frydrych Antoni na 20 dni aresztu, Reminier Frydrych i Ćwikliński Michał z Poznania na 8 dni, Przeździecki Jan z Johansburga i Linke Jan z Kłodawy na 5 dni aresztu.

Z braku dowodów winy uwolnieni zostali czasowo czeladnicy; Rösler August z Zillichau, Nowak Michał, Koniewski Jan, Ziółkowski Mateusz, Radke Jan, Lidke August, Grünwald August, Johade Jan Bogumił, Porawski Ferdynand, Hofman Jan Bogumił, Panek Karol, Grünwald Bolesław, Sidow Jan Ludwik z Lipska, Herman August z Zielonej Góry i Szpek Karol ze Śląska.

¹⁵ AmZ nr 24054.

¹⁶ AmZ nr 24054, Pismo komisarza obwodu łęczyckiego z 3 listopada 1826.

¹⁷ Tamże, Pismo prezydenta Zgierza z 2 sierpnia 1830.

¹⁸ Tamże.

Z braku dowodów winy uwolnieni zostali całkowicie: Szultz Bogumił, Köhler Jan, Bentz Samuel, Hofman Jan, Kornelius Jan, Kötig Bogumił i Ekiert Wilhelm.

Bekier Gotfryd zbiegł za granicę, dlatego sąd zawiesił wymiar kary w stosunku do jego osoby.

Ukarani aresztem i uwolnieni czasowo mieli zapłacić wspólnie koszta sądowe (265 zł 4 gr) i koszta utrzymania kompanii artylerii konnej (635 zł 26 gr). Na poczet kosztów sądowych do 10 listopada 1827 zdołano wyegzekwować tylko 90 zł, resztę umorzono z powodu niezamożności czeladników pozostałych w Zgierzu i emigracji innych z miasta. Natomiast koszta utrzymania kompanii artylerii konnej pokrył w większości burmistrz Grzegorzewski z własnych funduszy, a część pokryły skrzynki rzemieślnicze (122 zł).

Meldunki o zakłóceniu spokoju publicznego przez Vogta i czeladników zgierskich oraz o wynikach śledztwa dotarły do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji. Komisja ta udzieliła pochwały obywatelom starego i nowego miasta Zgierza oraz burmistrzowi Aleksandrowa za stłumienie tego buntu. W Aleksandrowie nie było wówczas żadnego buntu. Burmistrz Aleksandrowa współdziałał tylko w wyłapywaniu zbiegłych czeladników.

Owczesny burmistrz Zgierza, Samuel Grzegorzewski, wyciągnął wnioski z przebiegu wypadków i już 30 listopada 1826 zatroszczył się o urządzenie gospody dla czeladników zawodu ślusarskiego. Gospoda miała zastąpić czeladnikom karczmy, stanowić miała miejsce schadzek, urządzania zebrań w czasie wolnym od pracy, być instytucją samopomocy oraz ośrodkiem wzajemnego oddziaływania wychowawczego. Na czele gospody stał starszy czeladnik, a bezpośredni nadzór sprawował nad nią urząd starszych danego cechu. Spory wynikłe między czeladnikami miał rozstrzygać najpierw starszy czeladnik gospody, drugą instancją miał być urząd starszych. Uregulowano również procedurę załatwiania sporów między czeladnikami a majstrami. Przy tej sposobności burmistrz skłonił czeladników i majstrów do składania opłat na fundusz skrzynki czeladniczej. Fundusz ten mógł być przeznaczony tylko na wsparcie podupadłych i na leczenie chorych czeladników, ponadto na opłacanie komornego gospody, pościeli i wiktu. Po dostatecznym zasileniu funduszu skrzynki czeladniczej majstrowie mieli być zwolnieni od uiszczania opłat. Czeladnicy uiszczali składki w następującym wymiarze: zagraniczni po 2 zł, krajowi z innych miejscowości po 3 zł, wyzwoleni w Zgierzu po 5 zł. Jeżeli czeladnik wędrowny uiszczył składkę w innej gospodzie na terenie Królestwa Polskiego wówczas nie opłacał jej po wtórnie w Zgierzu.

Prócz gospody dla czeladników zawodu ślusarskiego w podobny sposób została zorganizowana gospoda dla czeladników sukienniczych w Zgierzu.

Z przytoczonych informacji, opartych na źródłach archiwalnych, wynika, że w tzw. „buncie czeladzi zgierskiej“ 30 października 1826 trudno jest upatrywać przejawu walki klasowej czeladników przeciwko właścicielom manufaktur i majstrom. Głównym sprawcą tego wydarzenia był właściciel manufaktury Hieronim Vogt. Czeladnicy stawali w obronie swego „mistrza“ oraz aresztowanego czeladnika Kietiga; podjęli walkę przeciwko władzy miejscowej stojącej na straży spokoju publicznego.